

Krzyżanowski, Julian

Wspomnienia pośmiertne : Jan Michalski (1876-1950)

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 43, 211-214

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Największa rozprawa w tym zbiorze o kodeksie Gertrudy Piastówny, raz już złożona w szpaltach do druku w r. 1939, nie dała się niestety zrekonstruować; tylko najważniejsze wyniki zawiera artykuł o Gertrudzie podyktowany przez prof. Kętrzyńskiego w 1949 r. do Polskiego Słownika Biograficznego. Uratowała się szczęśliwym trafem nowa redakcja „Kazimierza Odnowiciela“, ponownie odrodziła się rozprawa „O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego“, arcydzieło kombinatoryki mediewistycznej, wydana drukiem 1946 r., oraz rzecz „O imionach piastowskich do końca XI w.“. Ze studiów nad zjazdem gnieźnieńskim powstała po wojnie książka o Mieszku I, pozostawiona w rękopisie.

Choroba, z którą Stanisławowi Kętrzyńskiemu przyszło zmagać się od połowy 1947 r., przerwała pracę ciągłą, choć powstawały do końca nadal dyktowane i poprawiane słabnącym piórem fragmenty syntezy XI wieku. Drukował z nich niektóre w latach 1946—1950 Przegląd Historyczny. Wszystkie, większe i drobne, stanowią wielkiej miary wkład naukowy, od którego zaczynać będziemy dotykając się każdej kwestii spornej w obfitej literaturze przedmiotu. Zmarł w Warszawie dnia 26 maja 1950 r.

„Jestem spokojny o los, jaki spotka wyniki mojej pracy“ — pisał Stanisław Kętrzyński w jednej z wcześniejszych rozpraw w poczuciu słuszności swej metody analitycznej. Dal-szy rozwój twórczości przynosił potwierdzenie tego sądu w opinii historyków, kolegów starszych, potem młodszych, wreszcie uczniów, którzy z uczuciem najgłębszego szacunku i przywiązania widzieli w nim wielki autorytet moralny i naukowy.

Aleksander Gieysztor

Jan Michalski

(1876—1950)

Z śmiercią Jana Michalskiego (1876—1950) Warszawa utraciła jednego z ostatnich przedstawicieli tej swoistej kultury naukowej, która powstała w stolicy ówczesnego „Królestwa Polskiego“ pod koniec w. XIX. Znamienną kultury tej cechą był głód humanistyki, poświęconej zagadnieniom polskim, historycznym i historyczno-literackim, nie dający się

zaspokoić wskutek ówczesnych warunków polityczno-gospodarczych. „Cesarski uniwersytet warszawski“ dla uczonych polskich był zamknięty, z bibliotek prywatnych żadna nie miała danych, by stać się ośrodkiem poważnej pracy twórczej. To też jednostki do niej uzdolnione szukały jej na uniwersytetach galicyjskich; Piotr Chmielowski, Edward Porębowicz, Szymon Askenazy, Ignacy Chrzanowski przenosili się „za kordon“, by stamtąd niesystematycznie oddziaływać na życie naukowe warszawskie. Inni, młodszy, pozostając na miejscu, uciekali się do najrozmaitszych wybiegów, by nieoficjalnie robić robotę szarą i nieefektywną, a przecież nieśtychaniem doniosłą. I w ich rzędzie właśnie, obok Gabriela Korbuta, Aurelego Drogoszewskiego, Henryka Gallego i wielu innych stanął Jan Michalski, który jednak rychło znalazł własną drogę i swe własne miejsce.

Z wykształcenia filolog klasyczny, z zawodu nauczyciel gimnazjalny, brał czynny i żywy udział w rozległych, popularyzatorskich pracach polonistycznych, których koroną było nieukończony, niestety, dzieło zbiorowe „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej“, rodzaj monumentalnego archiwum, porządkującego starannie wiedzę o naszej kulturze piśmienniczej ubiegłego stulecia, oraz doskonale redagowany miesięcznik „Książka“. Obydwu tym wydawnictwom położyła kres pierwsza wojna imperialistyczna, zmienione zaś po niej warunki sprawiły, iż doświadczenia współpracowników ich należycie wyzyskać nie umiano czy nie chciano.

Odrębność Jana Michalskiego i jego własna droga nie w tej dziedzinie wystąpiły w postaci najpełniejszej. Świetny erudyta-samouk, doskonały znawca naszej literatury romantycznej, przede wszystkim zaś umiłowanego Adama Mickiewicza, całą swą imponującą wiedzę i energię skierował na stworzenie instytucji, możliwej tylko w owych anormalnych warunkach życia narodowego — zorganizował mianowicie ogromną pracownię humanistyczną, mogącą obsługiwać setki badaczy literatury polskiej, a właściwie szerzej: polskiej kultury narodowej. Trzon pracowni tej stanowiła zasobna biblioteka, licząca ponad 30.000 tomów, obfitująca w „białe kruki“, i to nie „cymelia“ w znaczeniu pospolitym tego wyrazu, a więc nie w rzadkie księgi w. XVI, lecz w najrzadsze druki w. XVIII

i XIX, w naszych zbiorach publicznych wyjątkowo tylko spotykane. Prócz nich osobliwością biblioteki Michalskiego były bardzo piękne okazy książek z w. XVIII oraz przebogaty, muzealny zbiór najrozmaitszych materiałów, dotyczących Mickiewicza, od czcigodnych pierwodruków i portretu pędzla Wańkowicza począwszy po osobliwostki w rodzaju pudełek od zapalek z wizerunkiem poety. Dopełnieniem biblioteki były ogromne zbiory ikonograficzne, a więc zarówno fotografie pisarzy i badaczy literatury, jak — i to przede wszystkim — ilustracje rzeczy literackich, gromadzone pod kątem widzenia nie ich wartości artystycznej lecz znaczenia dokumentarnego. I te właśnie zbiory, starannie uporządkowane, bogactwem swym bijące muzea i biblioteki publiczne, stawały się podstawą wystaw literackich, inicjowanych przez państwo a organizowanych przez Jana Michalskiego w latach międzywojennych.

Pochłonięty zajęciami kolekcjonerskimi i konserwatorskimi, które wypełniały mu czas wolny od pracy zarobkowej Michalski — rzecz prosta — nie miał czasu na studia naukowe. Robili je za niego jego goście, którym nie tylko udostępniał swe zbiory, ale z którymi zawsze hojnie dzielił się swą rozległą wiedzą.

Znalazł jednak czas w ostatnich latach życia na fascynującą opowieść o tym, w jaki sposób i dzięki komu do zbiorów swych doszedł. W niedużej książeczce, której ukazania się nie dożył, umieścił całą galerię ludzi tego pokroju, co „księgarz uliczny“ we wspaniałej gawędzie Syrokomli. Uwiecznił tutaj dwie a raczej trzy generacje antykwariuszy warszawskich z ul. Świętokrzyskiej, bezimiennych budowniczych naszej kultury literackiej, ludzi w chałatach, ludzi, którzy rzadko tylko umieli poprawnie władać językiem polskim, ludzi jednak, którzy kochali książkę polską i do upowszechnienia jej przyczynili się nie mniej od właścicieli najznakomitszych firm wydawniczych.

Gdy się myśli o Michalskim, a ma się nastrój myślenia historycznego, staje się wobec pytania, skąd wziął się człowiek tego pokroju i czy nie szedł on jakimś szlakiem, utworowanym przez poprzedników? Odpowiedź na pytanie to nie nastęrcza wątpliwości — Jan Michalski niewątpliwie kroczył drogą, którą o półtora wieku przed nim przebył twórca pierwszej naszej

biblioteki publicznej, J. A. Załuski. Różnice są tutaj i to bardzo istotne — wyznacza je odległość między doskonale uposażonym biskupem a chudopachołkiem, nauczycielem warszawskim, który mizerne swe zarobki przeznaczal na książki. Są jednak i podobieństwa. Oto J. Michalski, wbrew namowom przyjaciół, usiłujących przekonać go, iż zbiory jego powinny nabyć państwo, stanowczo i twardo upierał się, by przekazać je narodowi bezinteresownie. I tak się stało. Zbiory Michalskiego są dzisiaj własnością Instytutu Badań Literackich i w ramach tej organizacji służą nauce polskiej.

Julian Krzyżanowski

Wacław Paszkowski

(1881—1950)

Zmarły 6 lipca 1950 r. profesor Politechniki Warszawskiej urodził się 14 marca 1881 roku w Warszawie i tu ukończył V-te gimnazjum filologiczne w roku 1899. Studia akademickie odbywał w Petersburgu, gdzie ukończył wydział mechaniczny Instytutu Technologicznego w roku 1904 ze stopniem inżyniera technologa.

Po rocznej pracy w Warszawie przy projektowaniu oraz montowaniu konstrukcji żelaznych i wind, inż. Paszkowski wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał głównie w Chicago. Pracował tam przez 2 lata w dziedzinie budownictwa żelbetowego, jako konstruktor, lub jako prowadzący budowy.

Po powrocie do kraju w połowie 1908 roku wstąpił inżynier Paszkowski do biura budowy mostu Księcia Józefa Poniatowskiego, gdzie wykonał projekt żelbetowej konstrukcji wiaduktu w Alei Trzeciego Maja, a następnie stał na czele dozoru technicznego przy tej budowie. Po ukończeniu budowy wiaduktu inżynier Paszkowski aż do wybuchu wojny w roku 1914 prowadził własne biuro, jako doradca w zakresie budownictwa żelbetowego, którego stał się w Polsce pionierem. Jednocześnie od roku 1911 prowadził w Przeglądzie Technicznym dział pt. „Żelazo-beton“, jako redaktor odpowiedzialny.